Nr. 10. Cena 4 centy. **Rok II.**

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . **12** złr.
ćwierćrocznie **3** „
miesięcznie . **1** „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . **15** złr. — c.
ćwierćrocznie **3** „ **80** „
miesięcznie . **1** „ **30** „

„TYGODNIK LWOWSKI“ **(ilustrowany)** rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 14. Stycznia **1868**. — Feliksa z Noli. (rzym.) — Sylwestra Pap. (grec.)

Redakcja w rynku L. 178 w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne.

Austrja. „Pesti Naplo“ podaje z półurzędowego źródła program ministerstwa co do spraw zewnętrznych, który powtarzamy, gdyż odpowiada on istotnie obecnemu zapatrywaniu rządu i bieżącym okolicznościom. „Utrzymanie pokoju pod każdym warunkiem jest wedle tego programu kierującą zasadą, która przyświecać będzie nawet w obec tych względów, które niekoniecznie udowadniają wielką chęć pokojową. Wiadomość, jakoby Austrja odrzuciła zbliżanie się Prus, nie ma żadnej podstawy; wobec Włoch postępywać będzie ze sąsiedzką uprzejmością w sprawie rzymskiej z najszczerszą neutralnością. Ostatecznie będzie on przestrzegać przyjaźnych stosunków z Francją i popierać dążności jej ku utrzymaniu europejskiego spokoju na Wschodzie, w raz z przeszkodzeniem wpływów jakichkolwiek pojedyńczych mocarstw“. Zbyt pokojowym nie możemy nazwać program ten, gdyż w ostatnim ustępie przyznaje on się do wspólnego działania z Francją przeciw dążnościom rosyjskim na Wschodzie. Program ten wywoła za pewne wkrótce zjadliwą odpowiedź organów petersburskich.

Dyplomatyczne przedstawienie, które Austrja, Francja i Anglja uczyniły Serbji odnośnie do jej uzbrojeń, ma być bardzo stanowcze, a minister angielski, lord Stanley, miał nawet bardzo ostrą wystosować notę do Białogrodu; gdyż się okazuje, iż Garaszanin wszedł w tajne porozumienia z Czarnogórą, Bułgarją i Rumunją.

Ministerstwu rolnictwa udzielony będzie daleko obszerniejszy zakres, aniżeli się początkowo wydawało. Wczoraj już donosiliśmy, że będą do niego należyć sprawy, dotyczące górnictwa, teraz nam donoszą, że i sprawy indemnizacyjne, kultura krajowa i leśnictwo przydzielone zostaną hr. Potockiemu.

„Neues W. Tagesblatt“ przynosi bliższe wiadomości o rzeczonej organizacji wojskowej, nad którą właśnie obradują w radzie państwa, gdyż projekt ten będzie przedłożony delegacjom. Armja wedle tego będzie stanowić dwa oddziały: regularną armję i obronę krajową, która w razie wojny przeznaczona jest do obsadzenia fortec i utrzymania wewnętrznego porządku. Prócz tego pozostaje dowolność wykupywania się od służby wojskowej jak dotąd.

W ministerstwach obradują właśnie nad odbieraniem przysięgi na konstytucję urzędników, jak to przykazuje ustawa zasadnicza.

Polska. Podczas kiedy nędza w Prusiech Wschodnich grassująca zwraca na siebie powszechną uwagę, prawie niepostrzeżenie trapi nędza okolice niektóre Prus zachodnich, zwłaszcza ludność borów Tucholskich. Bardzo mało o niej słychać, bo mieszkańcy nie reklamują: teraz dopiero głos z tamtąd odezwał się w „Bank u. H.“ Ztg., odkrywając opłakane tam położenie. Ogół mieszkańców borów Tucholskich już od dawna przywykł się głodzić, jeźli nawet najpotrzebniejszej niema żywności. Nie pochodzi ta rezygnacja z powodu stoicznego zapatrywania się na życie, ale owszem jest skutkiem nieustannej biedy materjalnej w okolicy zupełnie zaniedbanej, przez której grunt piaszczysty nie prowadzi żadna żwirówka, gdzie nie słychać trąbki pocztowej i tylko nader rzadko głos dzwonu. Podobnie jak uprawa roli niewdzięcznej, tak i życie duchowe mało się rozwinęło. Jeśli perki się nie obrodzą, wtedy natychmiast powstaje nędza gwałtowna, jaka w chwili obecnej panuje. Zbiór perek ani połowy tego, co zwykle, nie wydał, i można przewidzieć, że na spozimku już nic zapasów nie będzie, a wtedy należy się obawiać, że panujące już choroby nerwowe zamienią sie w tyfus głodowy. Pomoc jakąkolwiek i sposobność zarobku nastręczyłaby budowa żwirówek. W około borów Tucholskich starają się jak najpilniej o budowę kolei żelaznych i żwirówek, tylko bory Tucholskie, posiadające mnóstwo kamieni, innym okolicom dostarczają materjału na budowę dróg, same z nich nie korzystając. Przerznięta drogami żwirowemi okolica nie byłaby już narażona na taką nędzę, jaka obecnie w niej panuje.

W nocy na Nowy rok zmarzł stary Piotrowski w Ludwikowie, w borach Tucholskich, w łóżku. Znaleziono starca 80letniego z rana nieżywego, miał na ręku małego wnuka, tak zziębłego, że bliski był śmierci. Tyfus zabrał syna starca i żonę jego, po których pozostało troje dzieci. Starzec ze sierotami, pozbawiony potrzeb najniezbędniejszych, stał się ofiarą drożyzny i zimy.

Przed kilku dniami przybył do Berlina arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, hr. Ledóchowski. W dzień po przyjeździe odwiedził dygnitarz ten kościoła, prezesa ministerstwa, hr. Bismarcka, a nazajutrz miał posłuchanie u króla, który go miał bardzo uprzejmie przyjąć i dłuższy czas u siebie zatrzymać.

Francja. Z powodu wypadku, zaszłego w teatrze Porte S. Martin, „Monitor“ donosi, że gwardziści weszli do teatru tylko na wezwanie jednego z przełożonych teatru. Prefekt policji widział się zmuszonym przypomnieć, że podobne postępowanie jest najzupełniej bezprawnem.

Rząd poniósł po raz pierwszy od dawnego czasu porażkę w ciele prawodawczem. Przy obradach nad projektem o reorganizacji armji i gwardji ruchomej, de Jawal postawił poprawkę, ażeby zniesiono zastępstwo w gwardji ruchomej. Izba przyjęła poprawkę 141 głosami przeciw 105. Jest to uchwała wielkiej doniosłości; w ten bowiem sposób wszyscy są zmuszeni służyć w gwardji, zatem znajdować się w niej będą koniecznie żywioły inteligencyjne i wolnomyślne, w dalszem następstwie gwardja stanie się bardziej dostępną wpływowi opinji publicznej, a z czasem może się nawet stać wykonawczynią jej woli, jakieśmy tego przykłady widzieli w roku 1831 i 1848. Nareszcie ze stanowiska społecznego musimy podnieść i tę okoliczność, że wskutek koniecznego zbliżenia się przez czas dłuższy wielu ludzi najróżnorodniejszych warstw towarzyskich, którzyby się w inny sposób nigdy byli razem nie zeszli, wyrabia się jednolitość zdań i przekonań, nikną kastowe uprzedzenia, a zasady demokratyczne szybkie w społeczeństwie robią postępy. Łatwo pojąć, że rząd Napoleona III. nie życzył sobie podobnej ustawy. Niemniej przeto oświadczył minister Rouher z okazji odrzucenia poprawki Paulmier'a, o której donosiliśmy w dodatku wczorajszym, że izba odrzuceniem zastępstwa w gwardji ruchomej udowodniła silnie swe uczucia patrjotyczne naprzeciw zagranicy. W ten bowiem sposób prawdziwie narodowa armja w razie potrzeby nie zada na polu bitwy kłamu uczuciom izby.

Opozycyjny kandydat w Tours, p. Houssard, wydał okólnik do swych wyborców, w którym mówi: „Wyborcy z wsi i z miast! Wasze interesa są wspólne. Jeżeli rolnicy domagają się zniesienia narzuconych olbrzymich podatków, które ich wyniszczają, to sądzę, że robotnicy w mieście nie mają nic przeciw temu. Jeżeli ludność wiejska wzdryga się na myśl o dziewięcioletniem trwaniu służby wojskowej, to sądzę, że i robotnicy w mieście nie innego są zdania. Jeżeli nareszcie wszyscy zarówno łączą się w żądaniu zupełnej wolności głosowania, to należy trzymać się razem, gdyż tylko wspólnemi siłami można oprzeć się nieprzyjaźnym wpływom zewnętrznym“. Odezwa została z entuzjazmem przyjętą; 10.879 głosów padło na p. Houssard, kandydat rządowy zaś otrzymał tylko 7627.

„Times“ ogłasza adres demokratów francuzkich do ich „braci“ w Irlandji i Anglji, podpisany

---

Z kroniki sądowej.

Zwyczaj powszechnie w dziennikarstwie przyjęty pozwala niektóre fakta podawać bez dokładnego oznaczenia miejscowości i osób w nich działających. Mówi się naprzykład, że w mieście albo we wsi N. niejaki N. N. zrobił to albo owo, lub uległ temu czy owemu. W podawaniu takiego rodzaju doniesień idzie dziennikom o istotę faktu, miejsce i osoby są dla niego obojętne.

Gdybyśmy tego prawa użyć chcieli w tej chwili, musielibyśmy fakta, które mamy do opowiedzenia, opowiedzieć w ten sposób:

W pewnym, mniejsza o to jakim kraju, dość, że w Europie i niedawno, pociągnięto przed sąd przysięgłych w pewnej sprawie 54 oskarzonych. Wszysey byli aresztowani razem, za czyn zbiorowy, wszyscy przesiedzieli w areszcie prowincyjnym półtora roku, z wszystkimi podczas śledztwa obchodzono się z niesłychaną surowością. W ostatnich dniach r. z. przyszło do wydania wyroku. Na posiedzeniu sądowem prokurator z całą energją domagał się na wszystkich kary, o jeden tylko lub dwa stopnie niższej od kary śmierci, to jest 20 lub 15 lat ciężkich robót. Sądowi postawiono przeszło 200 zapytań, i na wszystkie te zapytania przysięgli odpowiedzieli przecząco, tak, że wszystkich oskarzonych uwolniono natychmiast, jedno tylko pytanie rozstrzygniętem zostało twierdząco, skutkiem czego jeden z oskarzonych skazanym być musiał na.... karę pieniężną, nie przenoszącą kilkunastu reńskich.

W tym samym kraju, również w ostatnich dniach zeszłego roku, w innej sprawie, przysięgli wydali windykt obwiniający na innego oskarzonego, którego całą winą było odstąpienie od religji, nie połączone ani z obrazą obyczajów, ani z żadnem innem przestępstwem, windykt, skutkiem którego ten nieszczęśliwy po raz drugi w swem życiu za tęż samą winę, skazany został na deportację na całe życie, podczas gdy w tymże roku w tem samem państwie dwadzieścia kilka tysięcy indywiduów popełniło akt wyrzeczenia się wiary ojców, i nietylko, że za to deportowanemi nie zostali, nietylko, że ich do najmniejszej odpowiedzialności nie pociągano, ale owszem byli do tego zachęcani, namawiani, zmuszani, gdzieniegdzie byli za to szczodrze nagrodzeni....

Gdybyśmy w taki sposób opowiedzieli te dwa fakta, czytelnicy jednomyślnie zarzuciliby nam, że powtarzamy jakąś kaczkę dziennikarską, że kraj, w którymby prokuratorja domagać się mogła w ogólnej sumie przeszło tysiąca lat ciężkich robót od ludzi absolutnie niewinnych, istnieje tylko w naszej wyobraźni, że niegdzie na świecie z oskarzonymi, stanąć mającymi przed sądem przysięgłych, nie obchodzą się z nieludzką surowością, bo nim który kraj dorósł do instytucji sądów przysięgłych, musiał wprzód dojrzeć do tego stopnia, żeby znieść u siebie barbarzyńskie torturowanie i batożnie oskarzonych, musiał przyjąć zasadę, że każdy oskarzony jest niewinnym, póki nań wyrok nie zapadnie. Powiedzianoby nam dalej, że nieprawdopodobnem jest to, ażeby w naszym wieku, w zeszłym roku, przed kikoma dniami, w Europie, jakibądź sąd przysięgłych mógł karać kogokolwiek za akt przekonania religijnego, zwłaszcza w kraju, w którem tolerancja stoi tak wysoko, i gdzie sądy przysięgłych są tak łagodne, jak my to sami powiadamy.

Zgoda na te wszystkie zarzuty. My sami byśmy je postawili, gdyby nam owe fakta opowiedziano w taki nieokreślony sposób.

Wszystko jednakże stanie się jasnem, przypuszczalnem i wiarogodnem, jeżeli — choćbyśmy nawet nie wymienili miejscowości i nazwisk oskarzonych, — dodamy tylko, że krajem, w którym się to działo. jest Rosja. Jeżeli w jakiejbądź innej stronie Europy w to tylko wierzyć można, co jest prawdopodobnem, w Rosji to, co jest anomalją i nieprawdopodobieństwem, nie jest jeszcze dla tego wątpliwem.

Pierwszą z dwóch wymienionych spraw sądzono w Kazaniu. Uwięzieni byli oskarżonymi o bun[...]. Byli to włościanie wsi Chruszczówki w powiecie da[...]

przez pp. Albert, Greppo, Gambon i t. d., z którego wyjmujemy następujący ustęp: „Bracia! trzech plebejuszów przepłaciło miłość ojczyzny i wolności śmiercią na szafocie w Manchester, trzech synów ludu: Allen, Larkin i O'Brien, Irlandczycy, stanęło w szeregu długim a sławnym męczenników angielskiej Polski“. Tak nazwa naszej ojczyzny stała się synonimem cierpienia i walki za wolność i niezawisłość narodową, słowem za wszystko, co święte dla Ludu i ludzkości.

Anglja. Świeże mianowanie czterech nowych feldmarszałków udowadnia, że Anglja się zbroi gwałtownie pod pozorem wojny abisyńskiej, a rzeczywiście, aby stanąć na równym stopniu uzbrojenia z mocarstwami kontynentu.

Dzienniki angielskie podsuwają najrozmaitsze misje Lordowi Clarendon; jedni każą mu pracować nad przekonaniem ministerjum włoskiego o zgubności przymierza z Prusami i starać się o zbliżenie Włoch do cesarstwa; drudzy twierdzą, że powodem podróży był zamiar pogodzenia Papieża z Włochami; inni znów, że niesie tylko poufne rady Francji dla Rzymu; inni nareszcie, że wzywa duchownej pomocy przeciw Fenjanom; a wszyscy zapominają, że nie jest zwyczajem Anglji, posełać nadzwyczajnych ajentów, jak to czyni często Napoleon.

Niemcy. Z Torunia piszą: W roku ubiegłym Prusy niepospolicie rozwinęły siłę zbrojną. Włącznie z nowo sformowanemi zakładami landwerowemi w roku tym utworzono nowych 159 bataljonow, 146 szwadronów, 52 baterji, 15 kompanji pionjerów, 4 bataljonów posługi polowej, ogółem na stopie wojennej przeszło 200.000 żołnierza. Pułki zaciężne z państw niepruskich tej armji różnią się tem od pruskich, że obok numeru bieżącego pułków mają na ramieniu cyfrę potentata, panującego w kraju związkowym, z którego się rekrutują. Ale o wiele ważniejsze od tego liczebnego nabytku są reformy w każdej gałęzi organizmu służbowego i administracyjnego, których dokonano, a nadto i przeprowadzenie nowego uzbrojenia. Już w jesieni cała artylerja nietylko pruska lecz i północno-niemiecka była uzbrojona w nowe działa gwintowane, a w końcu grudnia cała piechota była opatrzona w iglicówki. Landwera otrzymała do 80.000 tych iglicówek. Nadto złożono po składach najmniej 280.000 sztuk tej broni.

Mimo tych przygotowań powtarzane zapewnienia pokojowe znajdują potwierdzenie i w słowach hr. Bismarka, który w tych dniach wyraźnie powiedział, że pokój europejski wcale nie jest zagrożony, a obawa wojny najmniejszej w rzeczywistości nie ma podstawy. Jak donoszą z Paryża, zamierza rząd cesarski wstrzymać się od dalszego mieszania się w sprawę szlezwicką i od ostrego występowania przeciw Prusom, gdyby w parlamencie berlińskim przyszło do rozpraw nad kwestją Menu. O przekroczeniu tej rzeki rząd pruski obecnie myśleć nie może, mając zbyt wiele do czynienia w Niemczech północnych; zresztą czasowo nie chciałby gabinet berliński połączenia południowych Niemiec z północnemi, gdyby temu sprzeciwiali się książęta południowo-niemieccy.

Między Belgją i Prusami toczą się układy o zawarcie nowej konwencji pocztowej, mającej się oprzeć na całkiem nowych podstawach. Układy te mają być ukończone przed świętami wielkanocnemi.

W Monachjum przyjęła izba deputowanych zmienioną ustawę o organizacji wojska prawie jednogłośnie. W mieście tem utworzył się komitet w celu kierowania wyborami do parlamentu cłowego; komitet ten przyjął program monachijskiego towarzystwa rolniczego, żądający, ażeby parlament cłowy nie zajmywał się sprawami politycznemi z zaniedbaniem interesów materjalnych.

Włochy. W tych dniach przedłożono izbie deputowanych w Florencji dokumenta, dotyczące zachowania się rządu w obec ostatniej wyprawy ochotniczej na Rzym. Najciekawszym aktem są dwa telegramy z 19. lipca i 14. sierpnia. Wypiera się w nich rząd włoski wszelkiej solidarności z ruchem, każe nań baczne mieć oko i żąda, by prefektowie użyli wszystkich środków celem dementowania zarzucanych rządowi stosunków z ruchem.

Z Rzymu donoszą, że przedwstępne śledztwa procesu schwytanych z bronią lub bez broni w dniu 22. października ukończono. W skutek wyniku śledztwa przydzielono ostateczne osądzenie nie juryzdykcji gubernatora Rzymu, ale najwyższemu sądowi kryminalnemu, zwanemu „Sacra Consulta,“ która ma prawo kary śmierci i sądzi nieodwołalnie. Oskarzeni nie spodziewali się tak niekorzystnego obrotu rzeczy.

W okolicy Rzymu równie jak w samem mieście spokojnie, choć ogólnie twierdzą, że kilkuset ochotników stoją rozdzieleni po domach we wsiach granicznych w okolicy Viceno.

Serbia. Przygotowania Serbji do zbliżającej się walki na Wschodzie wkrótce mają być ukończone. Pomimo przedstawień a nawet gróźb Francji, Anglji i Austrji uzbrojenia nawet na chwilę nie zostały powstrzymane, a zaniepokojenie umysłów w całym kraju do wysokiego dochodzi stopnia.

Turcja. Porta otomańska ma się na ostrożności w obec możliwych zawikłań wojennych jak i rozruchów wewnętrznych. Jeden z dzienników francuzkich donosi, że poleciła ona Czajkowskiemu (Sadyk Basza) wzmocnienie zostających pod jego dowództwem półków kozackich, które mają obserwować pozycje Bałkańskie i tamże zapobiegać agitacjom rosyjskim. Obiegają również wieści, że policja turecka wyśledziła papiery, które dowodzą, że nawet na przedmieściu Pera w Stambule, gdzie przeważnie mieszkają cudzoziemcy spiskują przeciw Porcie. Spisek ten miał na celu wywołanie rewolucji w samym Stambule, równocześnie z wybuchem powstania w Bułgarji.

Gaz. urzędowa donosi: Odnośnie do ogłoszenia c. k. Namiestnictwa z dnia 8. lipca 1867 r. do l. 5306-pr. podaje się do powszechnej wiadomości, że Rada szkolna krajowa z siedzibą we Lwowie rozpocznie urzędowanie z dniem 24. stycznia r. b.

Z Prezydjum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 10. stycznia 1868.

Lwów dnia 13. stycznia.

Boleśną i dotkliwą stratę poniosła literatura nasza ze śmiercią Karola Szajnochy. Nie tu miejsce do podnoszenia zasług zmarłego ani oznaczenia miejsca, jakie w dziejopisarstwie zajmował. Dziś chcemy wystąpić z wnioskiem, któryby przynajmniej w części łagodził stratę zasłużonego historyka, obdzielając naród bogatą ponim spuścizną.

Któż z nas nie zna dzieł jego? Kto nie podziwiał szerokiej polityki Chrobrego, dzielnej wytrwałości Łokietka? Kto nie tęsknił do powrotu czasów Jagiełły i Jadwigi? Komu szybciej krew w żyłach nie krążyła, gdy rozpamiętywał dzieje Mściciela?

Cały naród uznał już dawno doniosłość prac ś. p. Karola. Sądzimy, że nie można wznieść lepszego ni piękniejszego pomnika zasługom zmarłego, jak wydając cały zbiór pism Szajnochy. Wydanie podobne tem jest pożądańsze, ile że wydania dawniejsze są po części wyczerpnięte, po części dla wysokiej ceny zbyt małej ilości czytelników przystępne, a przecież, jeżeli co, to własnie dzieła w mowie będące, są zdolne docisnąć się wszędzie i wnieść prawdziwą znajomość dziejów narodowych we wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. Zwrócić należy przedewszystkiem uwagę na taniość.

Potrzeba, by tym celem zawiązał się komitet z ludzi chętnych i umiejących należycie cenić zasługi zmarłego, a nie godzi się wątpić, że kraj, skoro się doń odezwą, nie poskąpi pieniędzy. Co więcej, zmarły, cały badaniom dziejowym dla narodu poświęcony, zostawił rodzinę swą bez żadnych dalszych zasobów.

Całą jej spuścizną są jego dzieła. Świętym więc obowiązkiem społeczeństwa jest, pospieszyć jej z pomocą. Bardzo na rękę byłby tu nasz projekt, gdyż z dochódu mógłby się zebrać fundusz, któryby zapewnił przyszłość pozostałej rodzinie. Tego wymaga po nas zasługa zmarłego, tego uczciwość, tego nareszcie dobre imie nasze w obec innych narodów.

Spodziewamy się, że postawiony przez nas projekt podniesionym zostanie przez ludzi dobrej woli i wytrwałego czynu, a spotęgowana w ten sposób działalność ś. p. Szajnochy po latach i wiekach coraz nowe dla narodu wydawać będzie owoce, oświecając światłem swego talentu stare dzieje nasze.

Korespondencje.

Drezno 8. stycznia 1868.

(sk.) Jak o tem już donosił ze słusznem potępieniem „Dziennik Poznański“, tutejsze towarzystwo polskie postanowiło i ten rok przywitać hucznemi manifestacjami publicznych balów. Na upór nie ma lekarstwa; słowa kilku rozsądnych ludzi nie poradziły przeciw większości, kwestja zabawy podniesiona do godności kwestji publicznej została rozstrzygniętą twierdząco i onegdaj odbył się pierwszy bal, upozorowany dobroczynnym celem. Zebranie nie było liczne, niejeden widać pod wpływem głosu zdrowej logiki i sumiennego przekonania cofnął się od udziału w zgromadzeniu tak nieodpowiedniem obecnemu położeniu Polski. Nie długo ma być podobno teatr amatorski, tym razem w języku polskim, bo dawniej grywano po francuzku. Odczytów, do których przyzwyczailiśmy się przez lat kilka i które nie narażając nikogo na niepotrzebne wydatki rzeczywi-

---

kowskim, należącej do barona Medema. Sądząc się manifestem carskim uwolnionymi od pańszczyzny, z niemałem zadziwieniem patrzyli na to, że wymagano od nich bezpłatnej robocizny, nie stawiali jednak oporu póty, póki im ją robić kazano na miejscu, w Chruszczówce. Gdy jednak chciano ich pędzić na robotę do innej włości tegoż właściciela, nie sąsiadującej nawet z Chruszczówką, lecz znacznie oddalonej, zabrakło im cierpliwości. Ufni w papierowe reformy cara-oswobodziciela, zebrali się, naradzili i postanowili opór. Próżno ich proszono, przekonywano, próżno im grożono, — nie robili. Nadaremnie im dowodzono, że łaska cara jest zawsze wielką łaską, chociaż nic w gruncie rzeczy nie zmienia, — nie słuchali Zaległości w robociźnie rosły, postanowiono zamienić je na pieniądze i w drodze egzekucji zabrać im bydło, — oparli się temu siłą, nie dali. Chciano aresztować pojedynczo z pomiędzy nich, — odbijali aresztowanych, pozwolili się tylko uwięzić całą gromadą. Gdy ich uwięziono wszystkich, zaprzestali czynnego oporu, i tylko gdy ich bito odpowiadali jednomyślnie: róbcie z nami co chcecie, a nieprawnej robocizny nie damy.

Do wszystkiego tego mieli zupełne prawo, nie napisane może, nie ustanowione ale leżące w istocie rzeczy. Przysięgli ich uwolnili.

Jeden tylko dopuścił się aktu, do którego nic go nie uprawniało. Urzędnikowi, który rzekł do niego: „Ty, rudy, zawsze na czele“, odpowiedział: „tyś sam rudy“. Za tę obrazę urzędnika ten, jedyny z pomiędzy wszystkich, skazanym został na 10 rubli sr. kary.

Gdy im przeczytano wyrok i przywrócono wolność, zebrali się wszyscy i odprawili nabożeństwo za cara, w imieniu którego każdemu z nich niewinnie zabrano półtora roku życia i każdemu przyozdobiono ciało pewną ilością sinych pręg, które do śmierci za każdem pójściem do łaźni pokazywać się będą, jako komentarz do ukazu o usamowolnieniu włościan. Poczciwy naród!...

Bohaterem drugiej sprawy, sądzonej z udziałem przysięgłych w sądzie okręgowym moskiewskim, był niejaki Juljan Kudrjawcow, raz już skazany na dożywotnią deportację za odstąpienie od prawosławia i przejście do jakiejś sekty. Na wygnaniu Kudrjawcow oświadczył, że powraca na łono oficjalnej cerkwi i ułaskawiono go. Obecnie zarzucono mu, iż znowu przeszedł do sekty, i pomimo, że się tego zapierał, pomimo, że twierdził, iż jest prawosławnym i pełnił prawosławne obrządki, skazano go za herezję, na tej zasadzie, że ze znalezionych u niego obrazów uznano niektóre heretyckiemi lub mogącemi należeć do herezji i do prawosławia zarówno i że sobie wybudował kaplicę, choć nie daleko miał do cerkwi. Nie dowiedziono mu, nie zarzucano nawet, żeby jako sekciarz popełnił jaki czyn przeciwny prawu. Przysięgli uznali go tylko heretykiem i na tem koniec, skazanym został znowu na dożywotnią deportację do zakaukazkiego kraju.

Z dziejów prześladowania chrześćjan za czasów rzymskich wiadomo, że Rzymianie mordowali tylko tych, którzy wyznawali otwarcie, że są chrześcjanami i nie chcieli kłaniać się bałwanom. Dla Moskali tego nie dosyć. Można otwarcie uznawać się prawosławnym, można pełnić obrządki prawosławne i mimo to zostać męczennikiem, dosyć posiadać przedmioty, mogące należeć do herezji, dosyć w dewocji chcieć się modlić w domu, mając kazionną cerkiew niedaleko. Święta inkwizycja nawet skazywała tylko na pokutę kościelną tych, co się wyrzekli herezji; jedni Moskale karać potrafią za wiarę nie wyznawaną głośno i publicznie, za wiarę, której wyznawca na sądzie publicznym się wyrzeka. Gdyby Galileusz stawał przed sądem moskiewskim, chociażby przed sądem przysięgłych, i gdyby prawosławie nie pozwalało wierzyć w obracanie się ziemi, próżnoby przysięgał, że ziemia się nie obraca, próżnoby tłumił w piersi wydzierający się z niej wykrzyk: E pur si muove! — byłby deportowanym na całe życie do zakaukazkiego kraju.

ście przyswoiły pewien fundusz na owe cele, które się biorą za pretekst do tanów, w tym roku nie będzie. Nam się zdaje, że należało przedewszystkiem o nich pomyśleć, wstrzymujemy się jednak od uwag nad tem, nie chcąc budzić drażliwości, która tutaj na stojących w jakiejkolwiek opozycji z głosem ogółu, na mających jakiebądź osobiste przekonanie i odwagę wypowiedzenia go, niemiłosiernie się rzuca, i nawet w interesah materjalnych przeciwnikom szkodzić się stara, jak tego dowód mieliśmy.

Berlin 11. stycznia 1868.

Zaledwo kilkanaście miesięcy upłynęło od chwili, kiedy stolica Prus witała z entuzjazmem wracające z pod Wiednia zwycięzkie wojska, niosące sztandary kulami podarte a okryte wawrzynem, gdy oto nowy nieprzyjaciel, straszniejszy od pobitych i za Dunaj wypartych Austrjaków, grozi wszechwładnym dziś w Niemczech Prusom; tym wrogiem nieubłaganym — jest głód.

Od dyskusji parlamentarnych, od sporów z rządem, w których izba ostatecznie zawsze ustępuje, zwróciły się wszystkie poważniejsze umysły do badania przyczyn tej nędzy. Niepodobna zwalać winy wyłącznie na zwycięzką wojnę; prawdziwych przyczyn należy szukać w ogólnych klęskach europejskiego przemysłu. Wystawa paryzka zajęła przez czas niejaki uwagę powszechną, obecnie przy zimniejszej rozwadze niepodobna zaprzeczyć, że te wskazówki pomyślnego obrotu interesów były wcale mylne. Śmiałe spekulacje kredytowe, prowadzone szczęśliwie w r 1865, zostały nagle powstrzymane w skutek zawikłań wojennych, ostatnie żniwo nie dopisało w Anglji, Francji, Belgji, Hiszpanji, czego bezpośredniem następstwem drożyzna. Nieurodzajne prowincje pruskie zwykle obcem zasilały się zbożem, dziś zboże to idzie dalej na Zachód, dokąd zmniejszył się znacznie przywóz z Ameryki, skutkiem zmiany stosunków społecznych w Stanach południowych.

Stosunki krajów Europy są tak ścisłe i tak oddziałują wzajemnie na siebie, że skutki powyżej wymienionych przyczym dały się wnet uczuć w Prusiech. Obecnie mamy biedę w Szląśku, gdzie produkcja bawełniana upada; gorzej daleko w Prusiech wschodnich, pozbawionych środków komunikacyjnych a mianowicie kolei żelaznej, a cierpiących od dawna na brak kapitałów, czego następstwem nizki stopień rozwoju gospodarstwa. Obecnie szerzy się w tej nieszczęśliwej prowincji tyfus głodowy; trzeba zakładać szpitale i rozdawać żywność, gdyż pomoc pieniężna jest bezskuteczną.

Lecz środki te są tylko tymczasowe; aby zapobiedz powtarzaniu się podobnych klęsk, rząd zamierza budowę kolei żelaznych, które dostarczą zajęcia biednym a zarazem zapewnią korzystny odbyt produktów gospodarsta wiejskiego i ułatwią jego podniesienie. Oprócz tego żądają tu prawie powszechnie zniesienia kordonu moskiewskiego, który krępuje wszelką działalność przemysłową Prus wschodnich. Jeżeli ten system prohibicyjny, jakim carat otacza się gdyby murem chińskim, nie zostanie usunięty, dzisiejsza nędza w Prusiech może się znowu ponowić. Z nieszczęścia tego może jednak przekonać się światła część publiczności, że sąsiedztwo barbarzyńskiego mocarstwa północy jest pod względem pomyślności przemysłowej wcale niedogodnem.

Obecny stosunek stronnictw parlamentarnych do rządu i powolność ich zupełna względem ministerstwa, daje temu ostatniemu wyborną sposobność ugruntowania swojej popularności na niewzruszonych posadach. Rząd bowiem nie tyle jest konserwatywnym, ile się wydaje, dawna szlachecka partja jest rozbita, a szczątki jej wcale są niezadowolone z hr. Bismarka. Potrzebę reform uznają wszyscy; czas do wprowadzenia reform jest najstosowniejszy, gdyż nigdzie niema gwałtownego nacisku na rząd, opozycja w izbie i dziennikarstwie jest wcale łagodna, lud znużony agitacjami. Najskromniejsze reformy byłyby przyjęte z ogólną radością i uznaniem dobrych chęci rządu, okryłyby go sławą liberalizmu i zapewniły poparcie w czasach burzliwych. Czyli pan Bismark pójdzie za tym głosem rozsądku, czyli też zechce i nadal panować prawie absolutnie, dziś przesądzać nie podobna, gdyż daremnie siliłby się najbieglejszy fizjonomista odgadnąć, jakie myśli nurtują w mózgu tego najznakomitszego męża stanu naszej epoki.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczoraj przed południem odbyła się eksportacja zwłok ś. p. **Karola Szajnochy** na cmentarz Łyczakowski. O godzinie 10. z rana wyruszył cały orszak pogrzebowy z ulicy Wałowej, gdzie w ostatnich latach mieszkał wielki nasz historyk, do kościoła O.O. Bernardynów Tutaj odbyły się msze żałobne z współudziałem galicyjskiego towarzystwa muzycznego. Kościół przepełniony był tłumami ludności; pomiędzy zgromadzonymi widzieliśmy JO. ks. marszałka Sapiehę, ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego i hr. Gołuchowskiego. Po ukończeniu nabożeństwa wstąpił na kazalnicę ks. Czerwiński i przemawiając z zwykłą sobie siłą prawdziwem natchnieniem podniósł, w jak smutnej chwili dotknęła nas śmierć wielkiego Karola. Następnie przechodzą pobieżnie życie tego znakomitego męża, zwrócił uwagę na nieskazitelność jego charakteru, wielkie jego zasługi na polu piśmiennictwe, niezliczone poświęcenia dla Ojczyzny i rodziny i postawił go jako najdoskonalszy wzór do naśladowania dla naszej młodzieży. Kreśląc w kilku rysach smutną dolę naszej ziemi zakończył mowca uwagą, że na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej wiadomość o śmierci Karola równą wywoła boleść, że wieść o niej doleci i do kopalń i lodów Sybiru, obiegnie po całej ziemi rozprószonych naszych wygnańców, że jednakże w większej części Polski rodakom naszym tylko cichą łzą będzie wolno uczcić pamięć zgasłego historyka, który, chociaż w końcu sam ociemniały, przecież do ostatniej chwili pracował nad rozświeceniem przeszłości naszego narodu.

Z kościoła udał się orszak pogrzebowy wraz z kilkutysięczną ludnością na smętarz; ciało zmarłego do samego grobu niosła młodzież, literaci i mieszczanie, a po złożeniu zwłok w miejscu spoczynku przemówił do zgromadzonych p. August Bielowski, podnosząc wielkość straty; jaką z śmiercią ś. p. Karola poniosła cała Polska.

* Jakiś fatalizm zawionął nad głową p. Kunerta, naczelnego dyrektora realnych i przemysłowych szkół tutejszych. Podwładni nauczyciele, warew ostrym przepisom o subordynacji podnieśli formalny bunt przeciw dyrektorskim rządom, na szczęście że bunt w drodze legalnej się rozwija, na podstawie kilkunastuarkuszowych skarg, które po urzędowemu w drodze dyscyplinarnej zalegają i załatwienia się doczekać nie mogą. Niedawno donosiliśmy o kilkunastu punktach wcale nie podchlebnych dla dyrektora, umieszczonych w jednej ze skarg nauczycieli. Dziś po zajrzeniu w tajne archiwum jesteśmy w przykrem położeniu mieć świadomość o faktach, świadczących o nader smutnym stanie i powszechnym rozstroju szkoły realnej, z czytelnikiem jednak tylko połową wiadomości się dzielimy, albowiem całkowite streszczenie bardzo przykre musiałoby wywołać wrażenie. I tak podnosimy jako komiczną ilustrację sposobu wychowania młodzieży polskiej, że kraj nasz w języku tego zakładu nazywa się „kanalicją“ a zakład sam wedle często powtarzanych słów dyrektora „stajnią Augiasza.“ Niemożna się wprawdzie lepszego wychowania spodziewać od człowieka, który mało czego się uczył, gdyż jak wiadomo nieskończył nawet zwykłych szkół dla nauczyciela potrzebnych, więc też niedziwimy się ani temu ani dalszym wyrazom dyrektorskim, który w zapałach pedagogicznych nazywa uczniów „żandarmami wieszającymi“, a nie baczy naprzykład na to, że malcy w salach rysunkowych podczas godzin, zamiast się uczyć, tańczą kadryla. Na ważniejszych zarzutach również nie brak, i tak podniesiono, że protokoła konferencyjne nie są zbyt wiernym obrazem obrad nauczycielskich, że dla uczniów mimo ich składek zamkniętą jest biblioteka, a profesorom brak na kartach objaśniających wykłady, które p dyrektor wydać nie chce, że uczniowie zaprawiają się do szpiegowania nauczycieli itd. Nie chcemy jednak wszystkich grzechów wyliczaś, gdyż się spodziewamy, że rada szkolna tym nadużyciom położy tamę.

* Dr. Karol Hilbricht, c. k. radca sądu wyższego, mianowany został najwyższem postanowieniem z d. 11. b. m. tytularnym radcą dworu. Cieszymy się wprawdzie tem odszczególnieniem, na które dr. Hilbricht, znany z swej prawości i zdolności, zasłużył; wolelibyśmy jednak ujrzeć tego męża na innej bardziej samoistnej posadzie i z szerszym zakresem działania.

* Z Hoszan piszą nam pod dniem 10. stycznia. Przedwczoraj tj. 8go około godziny pół do dziewiątej wybuchł tu u nas w karczmie straszny pożar wskutek pęknięcia kotła przy lutrowaniu wódki, któren tak szybko rozpostarł się po całym budynku, że wszelki ratunek okazał się niemożebnym Dziewczynka trzechletnia, jakoteż wszelkie ruchomości, suknie, pieniądze, jednem słowem cały dobytek arendarza stały się pastwą płomieni; trzech zaś żydów, na których odzienie się zajęło, tak niebezpiecznie się poparzyło, że jeden z nich już w wieczór tego samego dnia umarł, a dwaj inni małą dają nadzieję wyzdrowienia. Szkoda właściciela, p. Janki, wynosić może około dwóch tysięcy reńskich

* Z La Rochelle doszło następujące ogłoszenie, z wezwaniem o ogłoszenie go w naszym Dzienniku:

„Wzywa się niniejszem spadkobierców ś. p. Łucjana Kotyńskiego, urodzonego w r. 1808 w Sandomierzu, oficera polskiego, następnie emigranta i nauczyciela lyceum we Francji, aby się zgłosili ile można najprędzej pod adresem następującym: „Monsieur Condam, notaire a la Rochelle C arente Inf France“ we własnym ich interesie, gdyż ś. p. Kotyński, zmarły nagle d. 27. grudnia 1867 r. bez testamentu, pozostawił około 12.000 fr., które w braku prawnych spadkobierców wpłyną do skarbu francuzkiego.“

* Dziś z powodu odbycia się koncertu towarzystwa muzycznego o godzinie 7. w sali ratuszowej, p. Schmitt nie będzie miał odczytu z dziejów narodowych.

* **Obraz Jana Matejki „Upadek Polski“** znajduje się obecnie na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu Dzienniki wiedeńskie donoszą, że tłumy ludu, codziennie napływają e li tylko dla widzenia rzeczonego obrazu, zalegają salę wystawy, a w ostatnich dniach natłok ciekawych widzów wzmógł się tak dalece, że dyrekcja towarzystwa była zniewoloną kazać przenieść obraz do większej sali, ale i ta nie wystarcza dla natłoku publiczności.

* Wczoraj wyszedł Nr. 2. **„Tygodnika** (ilustrowanego) **lwowskiego“** i zamieszcza: Życiorys Alfreda hr. Potockiego, przez Widmana, (z portretem); Pan Jenerał, obrazek z najświeższych czasów, I. K. Turskiego; **Upadek Polski**, kopja z obrazu Jana Matejki w wykonaniu drzeworytniczem; Tułaczom, (wiersz). Gospodarstwo i przemysł; Przegląd literacki — i na ostatniej stronicy — karykatury i humoreski.

Nadesłane. Proszek Korneuburgski od chwili wynalezienia w r. 1856 zyskał sobie jak najrozleglejsze uznanie. Zaszczycono go medalami w Wiedniu r. 1857, w Paryżu r. 1858, w Hamburgu 1864 i w Londynie 1862. Używają go w masztarniach króla pruskiego i królowej angielskiej; a od dotyczących koniuszych są zaszczytne świadectwa; oprócz tych, znajduje się mnóstwo innych.

Dla koni skutecznym jest on na zołzy, zapalenie krtani i robaki; u krów na mleko z krwią, motylicę i odęcie, podobnież u owiec na motylicę, tudzież jako środek prezerwatywny przy zarazach bydlęcych, gdyż przy 3—4razowem zadawaniu tygodniowo, wzmacnia organa trawienia i ochrania je od wpływów zaraźliwych. Gdzie tego proszku dostać można, wskazuje inserat w dzisiejszym numerze zawarty.

Telegramy „Dziennika Lwowskiego.“

Wiedeń 14. stycznia. Dzisiejszy Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie cesarskie, mocą którego powołanym na godność ministra na czas ich urzędowania przysłużać będzie tytuł Ekscelencji. Wtorkowy „Tagesblatt“ podaje jako powód dymisji ministra wojny Johna: zmniejszenie budżetu wojennego na 61 miljonów.

(Wieść tę podaliśmy już wczoraj).

Depesze telegraficzne.

Praga 11. stycznia. Słuchacze praw, zgromadzeni wieczorem w Karolinemum celem naradzenia się w sprawie fakelcugu, zostali przez Czechów w sposób demonstracyjny zaniepokojeni. Habietinek upraszał zgromadzonych, by się rozeszli. Niemcom, którzy odgrażając odchodzili, wyprawili Czesi w bramie kocią muzykę. Podczas powtórnego zebrania, odbywającego się w kasynie, policja utrzymywała spokojność na ulicach.

Praga 11. stycznia. Wydział mieszczańskiego korpusu grenadjerów, z powodu rozkazu ministerjalnego o zaprzestaniu komendy czeskiej, postanowił zanieść petycję do N. Pana i nie zaprzestać dalszych kroków jak tylko w razie odmownej odpowiedzi cesarskiej. Major korpusu sprzeciwił się wnioskowi zatrzymania komendy czeskiej aż do odpowiedzi cesarskiej.

Berlin 11. stycznia. „Gazeta Kryżowa“ donosi: Hr. Bismark oddał przydłuższą wizytę posłowi austrjackiemu.

Paryż 11. stycznia. Interpelacyjną propozycję Bethmonta co do pociągania dzienników do rządowej odpowiedzialności odrzuciło dziewięć biur.

Na zapytanie Picarda odpowiada marszałek Niel, że służba w ruchomej gwardji narodowej nie stanie na przeszkodzie obywatelom w wykonywaniu prawa głosowania.

Po tem oświadczeniu przyjęto 6. artykuł ustawy o reorganizacji armji.

Pan v. Quade konferował wczoraj z Bismarkiem.

„La France“ donosi, że król pruski i cesarz Napoleon zamienili z sobą bardzo grzeczne listy, z powodu Nowego roku. Pierwszy krok wyszedł tu od króla Wilhelma; ustylizował on swój list w tak uprzejmych wyrazach, że należy się spodziewać łatwego porozumienia obudwóch mocarzy co do kwestji bieżących.

Florencja 11. stycznia. Dziś otwarto znów posiedzenie izby deputowanych. Prezydent izby zagaja posiedzenie powtórzeniem mowy królewskiej, mianej do deputacji w dzień Nowego roku, w której konstantuje tylko, że kraj w nader przykrem znajduje się położeniu, lecz należy mieć nadzieję, że wkrótce zeń wybrnie.

Minister skarbu zapowiada na 20. b. m. sprawozdanie skarbowe. Menabrea oświadcza, że nowy gabinet tak dobrze już jak złożony, a kilku członków z dawniejszego składu pozostaje przy swych tekach. Zapowiada rychłe przedłożenie projektu o zarządzie prowincjonalnym i szybkie załatwienie kwestji skarbowej. Deluca składa sprawozdanie o aktywnym budżecie. Corte interpeluje co do stanu wojennej obrony kraju.

Z dzisiejszym numerem przestajemy przesyłać dziennik nasz tym dotychczasowym abonentom którzy dotąd nie ujścili się z prenumeraty na bieżący kwartał.

Część urzędowa.

Konkursa. Posada pocztmistrza w Złoczowie: term. pod. do 15. lutego; nadzorcy więzień przy sądzie obw. w Tarnopolu (367 złr.;) t. p. do 5. lutego; — ośm posad poborców (po 800 i 700 złr.) i ośm posad kontrolorów (po 700 i 600 złr.) przy urzędach sprzedaży soli; term. pod. do 10 lutego; — udzielenie koncesji na otworzenie drugiej apteki w Drohobyczy; t. p. do 15. lutego.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 11. i 12. stycznia:

PP. Morawski K., z Podhorzec. Strojnowski Leon. z Juśkowiec. Czerwiński J., z Ciemierzowic. Truskolawski H., z Jasionowa. Tyszkowski A., z Kalnego. Czcieński Bol., z Tomaszówki. hr. Tarnowski T., z Krakowa. Korytyński C., z Kudynia. Skólimowski S., z Horodek. Br. Cayans Skarl., prez. jeneralny, z Bukaresztu. Bielański H., z Sękowa. Bnrzyński T., z Drezna. hr. Bobrowski I., z Andrychowa. Kaszowski T., z Telatyna. Tretter G., z Czerniowiec.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13. stycznia.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	70
„ z procent. z maja i listopada	57	70
5% Pożyczka narodowa	65	20
Losy pożyczki z roku 1860	83	25
Akcje banku wiedeńskiego	684	—
„ „ kredytowego	184	90
Londyn 10 funtów szterlingów	120	50
Srebro	118	50
Dukat pojedynczy	5	73

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 13. stycznia 1868.

Pszenica jara korzec 170 f. netto 12—12.50 na marzec 1868. Żyta korzec 152 f. effect z dosypem do 160 f. 8 złr. na marzec 1868.

Cennik izby handl. lwowskiej,

z dnia 11. stycznia.

	Dają złr.	Dają k	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	68	5	74
Dukat cesarski	5	71	5	76
Napoleond.or	9	66	9	67
Półimperjał rosyjski	9	88	10	—
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	89
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	66
Talar pruski	1	76	1	78
Galic. listy zastaw. w. a.	78	13	78	63
Galic. listy zastaw. m. k: (bez kupon.)	82	29	82	80
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	—	94	50
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	63	50	64	—
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	64	38	65	13
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	197	75	198	75
„ „ „ Czerniowieckiej	166	—	167	50
„ banku hipotecznego gal.	72	—	73	—

Ogłoszenia.

!!! Jest !!!

do nabycia we wszystkich znaczniejszych krajowych księgarniach i w Ajencji dzienników A. J. Piątkowskiego

„CHOCHLIKA"

kalendarzyk, humorystyczno-satyryczny i ilustrowany

na rok 1868

cena **50** centów.

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyi i zakładów, chcących lokować kapitały w listach hipotecznyzh c. k. uprz gal. akcyjnego Banku hipotecznego, listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej zakładu w Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. 455-1-10

Wzywam p. Paulinę P. ażeby załatwiła sprawę listownie jej już wyłuszczoną dalszem odciąganiem się bowiem da powód do wytoczenia takowej przed sąd opinii publicznej.
456-1-1

ROLNIK

wykształcony teoretycznie, który się trudnił zarządem dóbr przez lat kilkanaście. Obeznany z gorzelnictwem racionalnym, chowem inwentarza, poszukuje miejsca jako rządca dóbr zaraz lub od św. Jana. *Bliższych wiadomości udzieli łaskawie Redakcja.*
457-1-3



ces. król. koncesjonowany

Proszek Korneuburgski dla bydła.

dozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskiem i w królestwie Saskiem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używamy w masztalerniach JM. królowej angielskiej, JM. króla pruskiego, z najlepszym skutkiem i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniej do utrzymania koni przy pełnem ciele i rzeżkości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszem staje, przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają).

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliźnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzącychz tegoż nieczynności.

Płyn uzdrawiający dla koni

(RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austrjackiego, po poprzedniem praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoką cesarsko królewską austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach J. M. królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dr. Knauerta nadweterynarza J. M. króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw *zapaleniom*, tudzież *od paraliżuw kłębach i krzyżach, przeciw ztrętwieniu ścięgów, reumutyzmu, zwichnięciom, zatratowaniom kopyta, utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.*

Także zaleca się płyn rzeczony jako środek pomocniczy w reumatyzmie, z wichnieniu itp. co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schönburg-Glauchau, hr. Augustyn Csako, hr. Zenon Csako, hr. Sprinzenstein, hr. Thun. pułkownik Hartmann itd., W. W. Meyer nadmasztalerz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlek. koni JMości króla pruskiego; dalej wiele oddziałów c.k. austr kawalerji itd.

BALSAM na KOPYTA dla KONI

na suche, pękające kopyta, małe wydrążenia itp.

HUFSTRAHLPULVER

na wygniwanie kopyt końskich (gegen die Strahlfäule der Pferde.)

Ma na składzie:

we Lwowie: **Konstanty Iskierski,** apteka **Piotra Mikolascha,** apteka **A. Berlinera** i apteka **Zyg. Rukera** (dawniej Tomanka); w Krakowie u p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy p. Kirchmajera i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwert, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., w Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt., i p. Fadenhecht, w Bełzie p. Hrymak, w Brodach p. Kościcki, w Buczaczu p. Kerczel i Kodrębski, w Czerniowcach p. E. Schnirch, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanowy p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p A. Łaczyński, w Mielcu p. W. Satkowski, w Nowym Targu p. L. Kamieński, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie p. Szaitter i syn, w Rozwadowie, p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Stecher Sebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek. w Wadowicach p. A. Foltin, w Wiliczce p. B. Wątorkowa wdowa, wZ aleszczykach p. J. Kodrębski i spółka.

Przestroga. W celu ochronienia Publiczności od zakupywania falsyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i flaszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej. 458-1-4

Nro 2357.

Edikt.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Wieliczka wird mittelst gegenwärtigen Edictes bekannt gemacht, es habe Isaak Wiener aus Krakau wieder die liegende Massa des Josef Lichtenstern aus Klasno wegen 50 fl. ö. W. N. G. eine Klage angebracht und um richterliche Hilfe gebeten, worüber die Verhandlung *auf den 18. Februar 1868 um 10 Uhr Vormittags* andeordnet wurde.

Da der Aufenthaltsort der Erben der belangten Massa unbekannt ist, so hat das k. k. Bezirks-Gericht zu deren Vertretung und auf deren Gefahr und Kosten den hiesigen k. k. Notar Ludwik Łapiński als Curator bestellt, mit welchem die angebrachte Rechtssache nach dem sumarischen Verfahren verhandelt werden wird.

Durch dieses Edict werden demnach die Belangten erinnert, zur rechten Zeit entweder selbst zu erscheinen, oder die erforderlichen Rechtsbehelfe dem bestellten Vertreter mitzutheilen, oder auch einen andern Sachwalter zu wählen und diesem Bezirks-Gerichte anzuzeigen, überhaupt die zur Vertheidigung dienlichen vorschriftsmässigen Rechtsmittel zu ergreifen, indem sie sich die aus deren Verabsäumung entstehenden Folgen selbet beizumessen haben werden.

Wieliczka den 20. Dezember 1867.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte.

452-2-3

Ksawery Budkowski

artysta Baletu teatrów Warszawskich, oraz specyalny nauczyciel tańców,

upoważniony od kuratora okręgu naukowego w królestwie Polskiem,

podaje niniejszem do wiadomości, iż z początkiem *1. Stycznia* b. r. rozpoczyna **II. kurs** nauki **najnowszych gracioso-salonowych, jako też solo-charakterystyczno-scenicznych tańców** w osobnych godzinach dla płci żeńskiej i męzkiej pojedyńczo lub w towarzystwie tak we własnem pomieszkaniu jako też po domach i zakładach naukowych.

Pracując ciągle w zawodzie choreograficznym, posiadam własną nową i praktyczną metodę wyuczenia na żądanie w **dwunastu lekcjach** salonowych tańców.

Staraniem mojem będzie w krótkim czasie pozyskać względy łaskawej Publiczności.

ADRES: Ulica wyższa Ormiańska pod liczbą 126 w domu Wgo dr. Stupnickiego w parterze. 441-4

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**